

Jacek Masiota: Mecenas od spraw sportowych

admin · 8 marca, 2019



Czytać tysiące stron dokumentów i przygotowywać setki umów po prostu musi, bo będąc adwokatem nie ma innego wyjścia. Nie wyobraża sobie jednak innego zawodu, bo to co robi po prostu lubi, ale... - Moja praca to także stres, zmęczenie wyczerpującym dniem. Mam na to receptę - to aktywny wypoczynek, uprawianie różnych sportów: tenis, żeglownanie, siłownia, a zimą narty - mówi Jacek Masiota.

Tekst: Maciej Łosiak

Zdjęcia: Maciej Stępka

Otwartość wobec ludzi, uśmiech i nienaganna sylwetka, po której poznać sportowca, to cechy, które jako pierwsze rzucają się w oczy po uściśnięciu ręki Jacka Masioty. – Udało mi się znaleźć balans pomiędzy życiem rodzinnym, zawodowym i sportową pasją – wyjaśnia. – Ogromnym plusem jest to, że sport, a w szczególności tenis, jest również ulubioną dyscypliną mojej żony Oli. I dodaje, że także ich dzieci – Jan (19 lat), Zosia (10) i Franciszek (8) – przejęły sportowe geny. Cała trójka gra w tenisa, choć chłopców bardziej do piłki nożnej ciągnie.

Pełna koncentracja



Form Follows **Fun**
Introducing the all new MUSE

– Zosia to zagorzała tenisistka. Wytrwale trenuje cztery razy w tygodniu na kortach w Glince Szlacheckiej, rywalizuje w turniejach Tennis 10. Widać u niej radość z gry i chęci, a to sprawia też satysfakcję nam, rodzicom – podkreśla Jacek Masiota, dla którego pierwszym sportowym wyborem od dzieciństwa była piłka nożna. Futbol był i nadal jest, ale już w relacjach zawodowych i kibicowskich, ważną częścią życia.



– Nigdy nie byłem atletycznie zbudowany, nie miałem doskonałej techniki, ale zawsze byłem szybki, zwinny. To dawało przewagę nad rywalami na boisku. Grałem do 33. roku życia i z dnia na dzień odstawiłem piłkarskie buty do szafy. Powód? Podczas jednego z meczów w prosty sposób ograł mnie o połowę młodszy chłopak. Powiedziałem do siebie: czas na zmianę! I zamiast boiska piłkarskiego wybrałem kort – wspomina z uśmiechem poznański prawnik.

Decyzja co do nowej pasji była tym łatwiejsza, że w tenisa grała już żona Aleksandra. Mecenas Masiota rozpoczął szkolenie pod okiem Mikołaja Tarczyńskiego w Pobiedziskach, gdzie prezesem do dziś jest Jacek Durski: – Karierę Jacka na korcie śledzę od początku. Jest jednym z najlepszych tenisistów w gronie prawników. Wielokrotnie wygrywał Ligę Tenisową Amatorów z Glince Szlacheckiej. Świetnie gra forhendem, znacząco poprawił również bekhend. Prezes Durski podkreśla także, że Jacek Masiota w każdym momencie meczu jest skoncentrowany, a podczas rywalizacji deblowej wymagający wobec siebie i wyrozumiały w stosunku do partnera.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

– I jak każdy dżentelmen w rywalizacji mikstów ma zawsze dylemat, czy zagrywać mocną piłkę w kierunku pań – dodaje żartobliwie Jacek Durski.

Piłkarska przeszłość pomaga

– Na mój wybór wpływ miał jeszcze jeden aspekt. Tenis jest dyscypliną powodującą dużo mniej urazów niż inne. Grając w piłkę miałem mnóstwo kontuzji: dwa razy złamany nos, raz obojczyk w siedmiu miejscach, połamane palce, wybity ząb – wylicza ze śmiechem Jacek Masiota i jednocześnie podkreśla, jak ważne w utrzymaniu formy i zdrowia jest dbanie o rozgrzewkę, rozciąganie i chodzenie na siłownię.

Obecnie tenisowym „matecznikiem” rodziny Masiotów jest Glinka Szlachecka, który to ośrodek znajduje się niedaleko ich domu. – Ola trenuje pod okiem Edu, sympatycznego Brazylijczyka, z kolei moim tenisowym opiekunem jest Alejandro Tejerina (Argentyńczyk, który zamieszkał w Polsce, a jego żoną jest Aleksandra Durska, była polska czołowa tenisistka – przyp. red.) – tłumaczy mecenas Masiota.



Regularne treningi przynoszą efekty, bo J. Masiota jest czołowym polskim prawnikiem-tenisistą, rywalizującym z powodzeniem w wielu prestiżowych turniejach amatorskich. – Jacek jest bardzo inteligentnym zawodnikiem. Mimo że w tenisa gra zaledwie kilka lat, dobrze wie, jak wygrywać na korcie. Wykorzystuje słabe strony przeciwnika i konsekwentnie realizuje swoją strategię – tłumaczy Alejandro Tejerina. I zaznacza, że sportowa, piłkarska przeszłość jego podopiecznego pomaga mu bardzo dobrze poruszać się po korcie nawet podczas długich pojedynków.

– W każdym meczu daje z siebie wszystko. Jacek dla każdego jest trudnym rywalem – dodaje trener Tejerina.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Mecenas Masiota szuka kolejnych sportowych wyzwań. Zdobył m. in. patent sternika morskiego i z grupą przyjaciół regularnie żegluguje w różnych zakątkach świata. – Zdanie takiego kursu nie jest aż tak skomplikowane i trudne jakby mogło się wydawać. Można za to zobaczyć kawał świata. Choćby Morze Śródziemne – wybrzeża i wyspy Grecji czy Chorwacji to przepiękne rejony. A co równie istotne – to hobby wcale nie jest takie drogie. Koszty rozkładają się przecież na całą załogę, którą tworzy kilka osób – tłumaczy Jacek Masiota.

Książki i spacerzy z Yodą

Sport jest też tematem dominującym w sprawach zawodowych poznańskiego prawnika, którego kancelaria zajmowała się m. in. obsługą Polskiego Związku Tenisowego, czy rozgrywanego w 2018 roku turnieju Sopot Open. Jednak zdecydowanie najwięcej tematów dotyczy piłki nożnej.

– Sporo czasu pracowałem dla Polskiego Związku Piłki Nożnej. Był nawet moment, że chciałem zostać jego prezesem. Moja kancelaria od lat związana jest z Amiką, mającą swoją siedzibę we Wronkach. Znam Jacka Rutkowskiego, stąd także kontakty z Lechem Poznań. Wcześniej zajmowałem się także współpracą ze spółką Ekstraklasa i kilkoma klubami: Legią, której właścicielem był Mariusz Walter, Wisłą Kraków za czasów Bogusława Cupiała i Groclinem Grodzisk Wielkopolski z okresu Zbigniewa Drzymały. Z moich doświadczeń i tego co dzieje się w polskim sporcie mogę stwierdzić, że około 80 procent wszystkich pieniędzy związanych jest z futbolem – mówi prawnik.

Jak przystało na sympatyka piłki nożnej Jacek Masiota jest zagorzałym kibicem Kolejorza. – Byłem na wielu stadionach. Widziałem w akcji Real Madryt czy Tottenham, ale tak dobrze zorganizowanego dopingu jak

w „kotle” na Bułgarskiej nie ma chyba nigdzie indziej w Europie – zaznacza. A jakie inne hobby ma współwłaściciel Adwokackiej Spółki Partnerskiej Masiota i Wspólnicy? – Książki. I to nie tylko te poszerzające moją wiedzę zawodową, ale także lżejsza literatura. Frajdę i relaks dają również spacerzy z naszym pupilem, bernardynem Yodą – kończy Jacek Masiota.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/jacek-masiota-mecenas-od-spraw-sportowych/>